

Ks. WINCENTY MYSZOR
Uniwersytet Śląski w Katowicach
Wydział Teologiczny

HANDEL ŻYWYM TOWAREM. LIST 10* I 24* ŚWIĘTEGO AUGUSTYNA (ZE ZBIORU J. DIVJAKA)

HUMAN TRAFFICKING. LETTER 10* AND 24* OF ST. AUGUSTINE
(FROM J. DIVJAK COLLECTION)

ABSTRACT

W listach 10* i 24*, które zostały tutaj przetłumaczone, Augustyn występuje jako sędzia i w ramach instytucji *audientia episcopalis* podejmuje problemy handlu żywym towarem, uprowadzania kobiet i dzieci, a także społeczno-prawnej sytuacji tych wolnych obywateli, którzy z racji ubóstwa należeli do stanu kolonów, czyli najniższej warstwy społecznej (*humiliores*) w łacińskiej Afryce Północnej. Augustyn przejmuje urzędową funkcję „obrońcy ludu” (*defensor plebis*), zgłaszając wątpliwości i pytania dotyczące nielegalnego handlu, a przede wszystkim **uprowadzania** w niewolę ludzi wolnych, w tym szczególnie **porywania** kobiet i dzieci.

In Letter 10* and 24*, which were translated here, Augustine acts as a judge and within jurisdiction of *audientia episcopalis* addresses the issue of human trafficking, the kidnapping of women and children, as well as socio-legal situation of those free citizens who, for the sake of their poverty, belonged to the *coloni*, that is the lowest social class (*humiliores*) in North Africa. Augustine takes over an office of *defensor plebis* (defender of the common people), raising the doubts and questions concerning illegal trade and above all the **enslavement** of free people, especially the practice of **kidnapping** of women and children.

Od roku 1981 znanych jest 29 listów Augustyna, biskupa Hippo Regius w rzymskiej Afryce Północnej i do dzisiaj wzbudzają one żywe zainteresowanie uczonych i tłumaczy. Zbiór dotąd nieznanych listów Augustyna został opublikowanych po raz pierwszy w całości przez Johanna Divjaka, austriackiego patrologa¹. Znaczenie tego odkrycia dla badań patrystycznych niektórzy badacze porównują ze znaczeniem innych odkryć rękopisów, tekstów z Qumran, Nag Hammadi czy oryginałów greckich pism Orygenesusa². Listy Augustyna z tego zbioru nie tylko

¹ (Divjak J. e., 1981) = Sancti Aureli Augustini Opera. Epistolae ex duobus codicibus nuper in lucem prolatae, recensuit Johannes Divjak, Corpus Scriptorum Ecclesiasticorum, vol. 88, Vindobonae 1981.

² W Polsce listami Augustyna ze zbioru Divjaka zainteresował się Jacek Pudliszewski: *Do diakona Faustyna w sprawie zwrotu pieniędzy [Ep. 7*]*, „Vox Patrum” 19 (1990), s. 900-902; *Epistola Sancti Augustini ad Fabiolam. List świętego Augustyna do Fabioli [Ep. 20*]*, Poznań 2002; *List do*

powiększają zasób korespondencji biskupa Hippony, ale także dokumentują nieznane dotąd formy aktywności św. Augustyna. W odkrytych listach nie znajdziemy nowych idei teologicznych, których nie ma w innych jego pismach. W listach przeważa tematyka społeczna, której Augustyn poświęcał mniej uwagi w dziełach teologicznych i filozoficznych. W zbiorze tym znalazły się dwa listy biskupa Hippony (Ep. 10* i Ep. 24*), które ze względu na treść i wypowiedzi ich autora zasługują na szczególną uwagę. Dokumentują działania Augustyna jako sędziego, który występował w procesach sądowych w ramach instytucji *audientia episcopalis*³. Jako sędzia Augustyn zajmował się zarówno sporami odnoszącymi się do spraw własności, problemów rodzinnych, jak i do spraw karnych. Dokumentują to przede wszystkim jego listy i mowy. W listach 10* i 24*, które nas interesują, Augustyn – sędzia – odniósł się do problemu handlu żywym towarem. Porwania wolnych obywateli i ich sprzedaż na rynku handlu niewolnikami ujawniały najciemniejszą stronę antycznego świata epoki schyłkowej Cesarstwa. Sprawy sądowe, jak ilustrują to listy, odnosiły się najczęściej do ludzi o niższym lub średnim statusie społecznym. Do niższych warstw społecznych należeli niewolnicy i pracownicy rolni, koloni. W listach 10* i 24*, których polskie tłumaczenie przedstawiamy po tym wprowadzeniu, Augustyn zajął się problemem handlu ludźmi, uprowadzaniem kobiet i dzieci, a także społeczno-prawnym zagadnieniem pracowników, wprowadzanie wolnych jako obywateli, ale z racji ubóstwa należących do najniższej warstwy ludzi i dodatkowo zniewolonych przez pracę w latyfundiach łacińskiej Afryki Północnej, czyli kolonów.

Korespondencja to swoisty rodzaj aktywności literackiej Augustyna. Ze względu na okoliczności powstania jego teksty epistolarne mogą sprawiać dzisiaj pewne problemy w ich zrozumieniu. Augustyn w typowy dla korespondencji sposób odwoływał się do spraw najczęściej znanych adresatowi. Z tej racji wypowiadał się skrótowo. Listy w sprawach sądowych sprawiają także dodatkową trudność w tłumaczeniu na język polski⁴. Trudności te wynikają nie tylko z racji terminologii prawniczej, znawca prawa rzymskiego późnej epoki Cesarstwa w miarę szybko może się z nimi uporać. Augustyn poruszał społeczne kwestie swojej epoki, nawiązywał do wydarzeń i dokumentów, aktów prawnych, które w tej epoce były znane czytelnikom. Ze względu na ówczesne okoliczności redagowania i przysyłania listów świadomie opuszczał niektóre sprawy; między innymi nie wymieniał z imienia urzędników publicznych, ludzi odpowiedzialnych za nieprawidłowe rozwiązania, uwikłanych w korupcję czy wprost w przestępcze działania. Trzeba

Bonifaciusza [Ep. 17*], „Vox Patrum” 40/41 (2001), s. 515-517; *Augustyńskie napomnienie Wiktora* (Augustinus, Ep. 8*, coll J. Divjak), „Vox Patrum” 32 (2012), s. 923-927.

³ Zagadnieniu *audientia episcopalis* w pracy duszpasterskiej Augustyna poświęciłem osobny artykuł w zbiorze prac opublikowanych w *Studia Antiquitatis Christianae*. Series Nova 15, Katowice 2014 [w dodatku źródłowym polskie tłum. Ep. 1*; 9*; 10*, 2-9; 24*].

⁴ Istnieją obecnie dwa tłumaczenia współczesne całości zbioru: angielskie (*Saint Augustine: Letters*, vol 6 [1*-29*], Trans. Robert Eno, Washington, 1989) oraz francuskie (Divjak J. i., 1987) z komentarzem. W opracowaniu polskiego tłumaczenia korzystałem przede wszystkim z wydania francuskiego.

także pamiętać, że w okresie antycznym nie istniała tajemnica korespondencji w naszym ujęciu. List zanim dotarł do adresata, mógł zostać przeczytany przez osoby trzecie. Augustyn liczył się z tymi okolicznościami. Aby zrozumieć wypowiedzi Augustyna, musimy się zająć głównym problemem cytowanych listów (10* i 24*), czyli handlem ludźmi. A więc najpierw grupą społeczną, której problemy prawne pojawiły się przed sędzią, biskupem Hippony, w czasie *audientia episcopalis*.

Niewolnicy i koloni

W Cesarstwie Rzymskim późnej epoki warstwy niższe (*humiliores*) były zróżnicowane ze względu na majątek i status społeczny. W czasach Augustyna do *humiliores* zaliczano zarówno niewolników, jak i wolnych, przedstawicieli zawodów rzemieślniczych zrzeszonych w miastach, jak i wolnych pracowników na terenach pozamiejskich, na wsi, czyli kolonów⁵. Niewolnicy, jako własność prywatna, żyli przed wszystkim w miastach. Właściciel dwóch lub trzech niewolników nie uchodził w mieście za człowieka bogatego⁶. W miastach niewolnicy należeli do rzymskiej rodziny, w szerokim znaczeniu tego określenia. Ich sytuacja społeczna i ludzka była bardziej znośna w odróżnieniu od niewolników własności publicznej i w wielkich posiadłościach rolnych, i w wielkich lityfundiach, i w domenach państwowych⁷. Zapotrzebowanie na niewolników było w tym zakresie wielkie. Nasycił je przyrost naturalny w niewolniczych rodzinach, ale przede wszystkim handel⁸. Na terenach wiejskich w późnym Cesarstwie do większego znaczenia gospodarczego dochodziła warstwa wolnych pracowników rolnych, kolonów, którzy również z racji braku lub małej własności prywatnej należeli do *humiliores*, albo w sposób mniej lub bardziej określony przez prawo związani byli z lityfundium. Niewolnicy i koloni w lityfundiach różnili się statusem społecznym. Niewolnicy nie należeli do obywateli Cesarstwa, byli własnością, „rzeczą”, nie mieli wolności osobistej. Nie mogli na przykład występować jako strony w sądzie. Zeznania składali przy zastosowaniu tortur. Zasadniczo niewolnik nie mógł także mieć jakiegokolwiek majątku. Wszystko w jego życiu zależało od właściciela. Owoce pracy niewolnika należały również do jego pana. Właściciel niewolnika mógł mu pozwolić na zysk, choć nie wiadomo, czy zysk ten stawał się własnością niewolnika czy jego pana⁹. Niewolnik mógł za zgodą pana dysponować jakimiś środkami, które z czasem mogły mu umożliwić powrót do wolności. Niewolnik mógł za zgodą właściciela posiadać jakiś majątek (*peculium*). W wielkich lityfundiach niewolnicy mogli uczestniczyć w gospodarce, nawet zarządzać w imieniu właściciela częścią majątku. Jednak w razie sporu o własność majątek ten był własnością

⁵ Por. (Alföldy, 1991), s. 262 i n.

⁶ W dalszym ciągu za (Alföldy, 1991), s. 263.

⁷ Krótki opis stanu niewolnika oraz ewolucji w prawie rzymskim por. (Litewski, 1998), s. 242.

⁸ Niewolników można było kupić od barbarzyńców, niewolnikami stawały się dzieci porzuczone lub sprzedane przez rodziców, a w czasie wojen także jeńcy wojenni; za wojskiem ciągnęły grupy handlarzy żywym towarem (Alföldy, 1991), s. 263 i n.

⁹ Schumacher uważał, że niewolnik nabywał rodzaj prawa posiadania (Schumacher, 2005), s. 254.

pana, podobnie jak wszelkie owoce pracy niewolnika. Starożytne społeczeństwo знаło także „podniewolników” (*servi vicarii*), ludzi niewolnych, którzy podlegali innemu niewolnikowi¹⁰.

Grupę społeczną niewolników zasilaly różne źródła. Prócz niewolników urodzonych w niewoli (*vernae*) w społeczeństwie antycznego Rzymu niewolnicy byli jako towar przedmiotem handlu. Handlarze niewolników (*mango, mercator vanalicus, somatenporos*)¹¹ zwyczajowo ciągnęli za wojskiem, aby po bitwie skupować jeńców, albo nabywali „towar” na organizowanych targach. Ten rodzaj handlu niewolnikami był prawnie legalny. Augustyn opisał jednak (w liście 10*) nielegalny handel niewolnikami. Był to handel ludźmi, których przestępcy pozbawili wolności osobistej.

Niewolników można było także kupić od barbarzyńców. Ludzie zadłużeni sprzedawali do niewoli swoje dzieci. Niewolnikami stawały się także dzieci porzucone przez rodziców¹². Wśród niewolników znajdowali się również ludzie skazani na niewolę za przestępstwa.

Handlowe czynności związane z niewolnikami określało prawo, oczywiście jeśli chodzi o handel legalny. Prawa własności jednak w poszczególnych przypadkach nie były określone jednoznacznie, zresztą zmieniały się w zależności od „popytu i podaży” niewolników na rynku. Augustyn jako sędzia zgłaszał (w liście 24*) wątpliwości i pytania o istnienie niektórych przepisów. W okresie późnego Cesarstwa, a więc w epoce Augustyna, „podaż” niewolników wobec „popytu” była mała. Stąd plaga nielegalnego handlu, a przede wszystkim uprowadzenia w niewolę ludzi wolnych, w tym szczególnie porywanie kobiet i dzieci¹³. Status dzieci zrodzonych w mieszanym związku wolnego mężczyzny i niewolnicy był dokładniej opisany w prawie. Skomplikowany prawnie był związek wolnej kobiety z niewolnikiem, jak również status dzieci z tego związku¹⁴. Od IV wieku historycy prawa odnotowują ustawy łagodniej traktujące niewolników. Ustawa Konstantyna Wielkiego z 325 r. zakazywała przy sprzedaży niewolników rozdzielania członków niewolniczej rodziny przez ich sprzedaż różnym właścicielom¹⁵. Najtrudniejsze jednak w postępowaniu sądowym były sprawy ustalenia statusu człowieka, wobec którego domniemany właściciel domagał się uznania w sądzie swego prawa własności, czyli uważał go za swego niewolnika, a jednocześnie istniały podejrzenia z mniejszym lub większym materiałem dowodowym, że chodziło o człowieka wolnego. Wiele problemów prawnych (własności wobec człowieka, jego dzieci, owoców pracy, ewentualnie stanu wyzwolenca) wносиły także

¹⁰ (Schumacher, 2005), s. 254-258.

¹¹ Por. (Schumacher, 2005), s. 161-164; 167-171.

¹² Ale w *Codex Theodosianus* V,9,2 odnotowano prawo zaopiekowania się takimi dziećmi i zakaz oddawania ich pierwszemu właścicielowi, a w *Codex Justinianus* (I,4,24) całkowity zakaz, niezależnie od statusu rodziców, zamiany dzieci w niewolników czy kolonów. Por. także (Schumacher, 2005), s. 229 i nn; s. 260.

¹³ Por. (Freu, 2009), s. 106 i nn oraz (Kroppenberg, 2008), s. 152 i nn; (Schipp, 2008), s. 169 i nn.

¹⁴ Por. *Codex Theodosianus* IV,6,3.

¹⁵ *Codex Theodosianus* II,25,1; podaję za (Alföldy, 1991), s. 264, chociaż nie znalazłem tego w *Codex Theodosianus*!

zanikające w okresie późnego Cesarstwa różnice w statusie społecznym i majątkowym między niewolnikami i kolonami.

W okresie późnego Cesarstwa Rzymskiego w wielkich latyfundiach rozwinął się kolonat jako forma pracy na roli wolnych obywateli, ale uzależnionych od właściciela ziemi pracą¹⁶. W tej materii system społeczny Cesarstwa przewidywał cały szereg postanowień prawa rzymskiego traktujący o kolonach, ich własności, relacjach rodzinnych oraz o owocach ich pracy. Koloni należeli – jak już wspomnieliśmy – do najniższej warstwy społeczności, ale prawnie, w odróżnieniu od niewolników, byli wolni i mogli w sądzie występować jako strona¹⁷. Jednak w sporze o status cywilny właściciel ziemski mógł przedstawiać w sądzie domniemanie, że chodzi o niewolnika. Spór o status kolona czy niewolnika rozpoczynał się już od spraw proceduralnych. Kolon, podobnie jak niewolnik, nie miał prawa własności do ziemi, którą uprawiał¹⁸. Ale jak niewolnik mógł zarządzać cudzym majątkiem, tak kolon mógł administrować swoją lub cudzą własnością. Augustyn wspomniał w liście 24* o takiej sytuacji.

W zależności od pochodzenia i statusu majątkowego kolona rzymskie prawo rozróżniało różne grupy pracowników rolnych¹⁹. W świetle ustawodawstwa Konstantyna I koloni, nazwani *servi ipsiae terrae*, faktycznie byli zrównani z niewolnikami. Mimo iż mieli wolność osobistą, byli sprzedawani razem z ziemią, na której pracowali. Koloni, nazwani *adscripti*, nie posiadali własnego majątku, pracowali na ziemi innego właściciela jako dzierżawcy albo pracownicy, którym właściciel latyfundium stwarzał możliwości życia i pracy, płacił za nich podatek, a jednocześnie stawiał odpowiednio większe wymagania w zakresie powinności. Tę grupę kolonów zasilały ucieczki niezależnych rolników czy kolonów wolnych (nieraz całych osiedli), którzy w ten sposób chronili się przed bezprawiem i uciskiem poborców podatkowych. Uciekinierzy udawali się pod opieką i ochronę ludzi zamożniejszych od siebie. W historii społecznej Rzymu nazywa się to zjawisko *patrocinium*²⁰. Cesarstwo usiłowało powstrzymać ten rozwój prywatnych fortun, które stawały się coraz bardziej niezależne od państwa. W roku 368 powołano urząd obrońców ludu (w tym wypadku uzależnionych od wielkich właścicieli robotników rolnych), tak zwanych *defensores plebis*²¹. Jednak ostatecznie w roku 415 *patrocinium* zostało uznane przez prawo cesarskie, co oznaczało poddanie pracowników ziemskich całkowicie pod władzę wielkich właścicieli²², a więc niemal zrównanie ich z niewolnikami pracującymi na roli.

¹⁶ Kolonat w rzymskiej Afryce Północnej przedstawił Jerzy Kolendo (Kolendo, *Le colonat en Afrique sous le Haut-Empire*, 1991) oraz (Kolendo, *Rola najemnej siły roboczej w rolnictwie rzymskim według Maxa Webera i w świetle korespondencji św. Augustyna*, 2013).

¹⁷ Tak było teoretycznie do końca III w. (Alföldy, 1991), s. 272.

¹⁸ (Alföldy, 1991), s. 270.

¹⁹ Por.: *inquilini* (mieszkający na własnej ziemi lub jako pracownicy w latyfundium), *adscripticii* (związani z danym majątkiem ziemskim), *tributarii* (sami płacili za siebie podatek pogłówny), podobnie jak *coloni censiti*, *censibus adscripti* lub *coloni liberi* (Härtel, 1991), s. 302, przypis 205.

²⁰ Por. (Alföldy, 1991), s. 278.

²¹ Por. (Alföldy, 1991), s. 278 i n.

²² Por. *Codex Theodosianus* 11,24,6; por. (Delmaire, Meyer, Krueger i Rouge, 2009), s. 266-273.

W rolę *defensores plebis* włączali się czasem także biskupi. Taką sytuację społeczną kolonów, ludzi pracujących na pozamiejskich terenach można odnieść do listów Augustyna. W innych pismach Augustyna znajdują się wprawdzie liczne drobne wzmianki o kolonach, ale biskup Hippony był mniej zainteresowany sprawami społecznymi. Obszerny opis położenia kolonów przedstawił natomiast pisarz chrześcijański następnego pokolenia, Salwian z Marsylii (ur. ok. 400, zm. przed 480). Salwian nawiązał jednoznacznie do zjawiska *patrocinium*:

Moglibyśmy się nawet zdziwić, że nie postąpili tak wszyscy ludzie ubodzy i potrzebujący, którzy podlegają opodatkowaniu [uciekając poza granice Cesarstwa, do Gotów]. Przyczyną jest chyba jedynie to, że nie mogą tam przenieść swego ubożego dobytku, swoich skromnych domostw i rodzin. Wielu z nich bowiem porzuca swoje małe poletka i chaty, aby ująć przed egzekucją należności podatkowych. Czyżby nie chcieli, gdyby była taka możliwość, zabrać ze sobą dobytku, który zmuszeni są porzucić? Ale ponieważ nie są w stanie uczynić tego, co im chyba bardziej odpowiada, czynią rzecz jedynie możliwą: oddają się pod opiekę i ochronę ludziom od siebie zamożniejszym, stają się poddaniymi bogatych, przechodząc niejako pod ich prawo i władzę. [...] Otóż niektórzy spośród ludzi, o których mówimy, ci, którzy są bardziej przezorni z natury lub których nauczyła tego potrzeba, gdy tracą domostwa i kawałki gruntu czy to przez grabieże, czy też opuszczają je wypłoszeni przez poborców podatkowych, nie mogą zachować własnej ziemi, trafiają do majątków ludzi możnych i stają się ich kolonami [...] Konieczność każe im porzucić nie tylko majątek, lecz także i stan i każe opuścić nie tylko dobytek, lecz także i to, kim są. Tracą wraz ze sobą wszystko, co do nich należy, wyzbywają się zarówno własności, jak i tracą prawa wolnego obywatela. A ponieważ zmusza ich do tego zło konieczne, mogliby się jakoś pogodzić ze swym losem, chociaż okropnym, gdyby nie działo się coś jeszcze gorszego. Groźniejsze i bardziej bolesne jest to, że do tego nieszczęścia dołącza się inne, jeszcze okrutniejsze. Przyjmowani bowiem jako przybysze, prawem zamieszkania stają się tubylcami. [...] Bogacze zaczynają uważać za swą własność ludzi, których przyjmują jako obcych przybyszów i zamieniają w niewolników tych, którzy niewątpliwie urodzili się z wolnych rodziców²³.

Salwian zauważył to zjawisko społeczne, z którym Augustyn jako sędzia miał do czynienia w ramach instytucji *audientia episcopalis*. Salwian pisał w tym fragmencie o kolonach, a chodziło także o chrześcijan zamieszkujących tereny miejskie. Listy Augustyna ze zbioru Divjaka ujawniły także chrześcijan, którzy byli po stronie wielkich posiadaczy ziemskich. Byli to nie tylko zwykli chrześcijanie, ale – wyjątkowo wprawdzie – nawet biskupi. W tym względzie warto wziąć pod uwagę list Augustyna do bogatej Rzymianki, Fabioli, protektorki chrześcijan i biskupów (List 20*)²⁴. Negatywnym bohaterem tego listu jest biskup Antonin

²³ Salwian z Marsylii, *O rządach Boga (De gubernatione Dei)*, Księga V, 38-45, tłum. T. Kołowski, w: Salwian z Marsylii, *Dzieła wszystkie*, Warszawa 2010, PSP 66, s. 187-189.

²⁴ Opublikowany (dwujęzycznie!): *List świętego Augustyna do Fabioli*, wstęp, przekład i komentarz J. Pudliszewki, *Fontes Historiae Antiquae*, z. 3, Poznań 2002. O roli Fabioli w pośrednicze-

z Fussala, miejscowości w rejonie bliskim Hippony²⁵. Antonin z Fussala został przedstawiony jako przedsiębiorca i finansista chciwy bogactw i majątków, a więc niemal jako właściciel majątków ziemskich i nadzorca, ewentualnie właściciel kolonów w kościelnych włościach. Dramatem Augustyna w tej sprawie było to, że Antonin był kandydatem wysuniętym na to stanowisko przez biskupa Hippony. W liście do Fabioli Augustyn z bólem pisał: *Powierzyłem zatem tak wielki ciężar młodemu człowiekowi, który liczył niewiele ponad dwadzieścia lat [...] zaślepiała go pycha władzy [insolentia dominationis infatus], a nie starając się przekonywać słowem, lecz narzucając wszystko mocą swego urzędu, z upodobaniem rozsiewał wokół siebie postrach, skoro widział, iż miłości nie zdoła sobie zaskarbić. By w ten oto sposób postępować, wyszukiwał sobie ludzi jemu podobnych [...]*.

Augustyn, szczegółowo powołując się na protokoły sądowe sądu biskupiego, przedstawił sprawę „kościelnego właściciela ziemskich włości”²⁶, by wreszcie wspomnieć o kolonach w tych posiadłościach: *Otóż włości te [położone] są tak blisko Fussala, że widoczne było, iż szukał on tylko okazji, by wszcząć właśnie zakłócające pokój w Kościele. Wówczas to koloni, ponieważ znali go już z sąsiedztwa i doświadczyli wraz z innymi jego niegodziwości, wysłali pismo do właścicielki owych ziem, donosząc, że jeśli wyrazi [ona] na to zgodę, [to] oni natychmiast stamtąd odejdą. Zwrócili się też do mnie na piśmie, ażebym działał w ich obronie, by to nie nastąpiło. W ich imieniu ona i ja pisaliśmy do metropolity²⁷*. Wydaje się, że w tym wypadku chodziło o kolonów wolnych, którzy mogli odejść z miejsca pracy jakby w formie protestu przeciwko biskupowi.

Relacje między „właścicielem” ziemskim biskupem Antoninem a kolonami były typowe dla stosunków społecznych rzymskiej Afryki Północnej, ale nietypowe dla stosunków kościelnych. Majątek kościelny, a może prywatny biskupa Antonina, który gromadził, gardząc prawami ludzkimi kolonów, nie może być jednak przykładem typowym stosunków własnościowych w Kościele. Starożytny Kościół jako instytucja typowo miejska nie był bogaty. Jest rzeczą zrozumiałą, że Antonin przegrywał w miejskich sądach biskupich. Stan majątkowy Kościołów miejskich ujawnił na marginesie głównej sprawy Augustyn, gdy jego Kościół lokalny w Hipponie nie był w stanie utrzymać nawet przez krótki czas ludzi wyrwanych z niewoli²⁸. Wielkie latyfundia kościelne pojawiły się w epoce późniejszej,

niu i porozumieniu z biskupem Rzymu por. (Merdinger, 1997), s. 177-178. W dobrym polskim tłumaczeniu list Augustyna do Fabioli (20*) wymaga jeszcze odpowiedniego komentarza historyka.

²⁵ Liczne wzmianki o kolonach w pismach Augustyna warto przestudiować w polskiej nauce gruntowniej. Zajął się tym zagadnieniem w pracy magisterskiej: A.M. Hoffman, JR, *Augustine's Letter 20* coloni in Fussala*, Athens, Georgia 2009: https://getd.libs.uga.edu/pdfs/hoffman_allen_m_200908_ma.pdf [dostęp: 4.05.2014]. [Wydruk tekstu oddałem do Biblioteki Teologicznej, cytować jednak należy za tekstem dostępnym elektronicznie!].

²⁶ Antonin odwoływał się od wyroków biskupich sądów w Afryce do biskupa Rzymu. Papież mógł być niezorientowany w sprawie, choć pewnie znał wyroki afrykańskich biskupów. Augustyn pisał więc do Fabioli, przedstawiając sprawę i kandydata „do niewinnienia” przed sądem rzymskim, czyli Antonina, biskupa z Fussala.

²⁷ (Pudliszewski, 2002), s. 21 i 23.

²⁸ Por. List 10*,8: „Wśród naszych wiernych synów (Kościół), u których uwolnieni z niewoli pozostali – Kościołowi nie wystarcza już środków, aby wyżywić tych, których wyzwolił”.

we wczesnym średniowieczu. Ludzie poza miastem, na terenach rolnych narażeni byli nadto na inne niebezpieczeństwa. I tu przechodzimy do zjawiska, które było tematem obydwu listów Augustyna, a mianowicie do niebezpieczeństwa porwań, polowań na ludzi i sprzedaży na rynku handlu żywym towarem.

Handel niewolnikami (w świetle listu 10* i 24*)

Legalny handel „żywym towarem” prawo rzymskie przewidywało jedynie wobec niewolników i tych, którzy zgodnie z prawem stali się niewolnikami, a więc jeńców wojennych lub skazanych wyrokiem sądowym. Pojawiały się natomiast wątpliwości, czy jest zgodna z prawem sprzedaż dzieci przez ojca, ewentualnie przez matkę. Pojawiały się wątpliwości i brak jednoznaczności: co oznacza sprzedaż „pracy” dzieci dla pracy w latyfundiach. Oddanie dzieci do pracy, „sprzedaż” ich pracy, dla właściciela latyfundium mogło być równoznaczne ze sprzedażą w niewolę. Niejasność sprawy ujawniała się przy zmianie własności ziemskiej. Poza tym prawnie niezbyt precyzyjnie były opisane prawa kolona. Czy kolon, sam człowiek „półwolny”, mógł sprzedać swoje dzieci, które przecież jako potomkowie kolona, również w jakiś nieokreślony sposób „należały” do właściciela ziemskiego majątku? Czy sprzedaż majątku ziemskiego oznaczała także sprzedaż kolonów? Sprzedaż wolnych obywateli jako niewolników prawo rzymskie surowo karało na różne sposoby, z karą śmierci włącznie. O tym surowym prawie wspominał Augustyn w liście 10*. Wspominał o karze biczowania ołowiem, przed czym wzdygał się jako sędzia biskupi²⁹, ale wyraźnie mówił o innych formach biczowania i chłosty. W przypisach komentujących jego wypowiedzi staramy się ujawnić podstawy prawne jego działania.

Najbardziej cenne w listach Augustyna są jednak informacje o haniebnym zjawisku polowania na niewolników i handlowania żywym towarem. Według Augustyna te przestępstwa zdarzały się na terenach pozamiejskich, a więc na obszarach wiejskich (*agrestia loca*)³⁰. Augustyn charakteryzuje te tereny jako słabo zaludnione, jako tereny, na których istnieją *villae* i *fundi*, czasem opisane jako *saltus*³¹. Chodziło także o tereny nadgraniczne, gdzie panował język punicki³², a przede wszystkim przeważała ludność nierzymska („barbarzyńcy”), także barbarzyńcy poza granicami Cesarstwa. Zorganizowane bandy łowców ludzi wyprawiały się na te tereny, które nie miały swoich *patroni* (być może chodzi tu o możnych ludzi, którzy mieli do dyspozycji zbrojne grupy dla ochrony prywatnych posiadłości, w tym także pracowników rolnych). Można się domyślać, że ofiarami na tych

²⁹ Ta uwaga biskupa Hippony może nas przekonać, że biskupi jako sędziowie mogli stosować przepisy prawa karnego w całej rozciągłości; nie byli więc sędziami w sprawach cywilnych (niekarnych!), jak to sugerują niektóre opracowania *audientia episcopalis*.

³⁰ Por. (Divjak J. i., 1987), s. 478-478 [opracowanie Serge Lancel].

³¹ Por. List 10*,3, a także inne listy tego zbioru: 13*,3; 15*,3; 20*,2; 29 [ten ostatni list 20* w sprawie biskupa Antonina z Fussala!].

³² Por. liczne wzmianki o konieczności posługiwania się językiem punickim w duszpasterstwie; List 20* [Do Fabioli].

terenach byli przede wszystkim koloni, ale także barbarzyńcy spoza granic Cesarstwa, jak i niewolnicy, własność możnych właścicieli.

Przestępstwo, które Augustyn opisał i napiętnował, dotyczyło handlu wolnymi ludźmi. Trudno osądzić, czy uprowadzenia wolnych ludzi, wyprawy zorganizowanych przestępców na polowania ludzi były plagą typową dla rzymskiej Afryki. Augustyn informował swego korespondenta w Rzymie tak, jakby przestępstwa te nie były znane w stolicy Cesarstwa. Wyraźnie zaznaczył, że chodziło o handel ludźmi uprowadzonymi do niewoli, nie o autentycznych niewolników, którzy ewentualnie mogli być legalnie sprzedawani, o ile nie byli „przedmiotem” kradzieży. Były to przede wszystkim ofiary porwań ludzi wolnych, gdyż, jak zaznaczył Augustyn, było wśród nich niewielu prawdziwych niewolników lub dzieci sprzedanych przez rodziców (10*, 2). Na tym terenie, jak zauważył Augustyn, działały także zorganizowane grupy przestępców spoza granic Cesarstwa, barbarzyńców. Ci z pewnością dostarczali towar handlarzom, którzy z kolei albo przekazywali porwanych ludzi do załadunku na statki w porcie Hippony, albo, jak zaznaczył Augustyn, do wielu innych portów na południowym wybrzeżu. Porwani byli bowiem transportowani do krajów zamorskich (*in provincias transmarinas*).

Bardzo bolesny dla Augustyna był udział chrześcijan w handlu żywym towarem. Zwrócił uwagę na haniebną postępowanie chrześcijanki, która podstępnie więziła kobiety sprzedające drewno, by oddać je, wydać, czyli sprzedać handlarzom żywym towarem³³. Wspominał kolona, katolika, który bez skrupułów sprzedał w niewolę swoich bliskich. Zawiodły w ochronie obywateli organizacje cywilne. A wśród urzędników państwowych mogli być także chrześcijanie. Augustyn nie wymienia ich jednak z imienia. Wskazuje jedynie na organizacje, wojsko rzymskie i policję, które nie tylko tolerowały handel ludźmi, ale być może miały w tym jakiś udział. Augustyn wspominał o obowiązku władz wykupienia porwanych do niewoli przez barbarzyńców, ale przemilczał tego rodzaju pomoc dla ofiar handlu żywym towarem w granicach Cesarstwa. Wydaje się, że władze sądownicze były również podejrzane o korupcję w tej materii. Pod koniec listu 10* wspominał o próbach sądowego odzyskiwania „własności” przez handlarzy niewolników. Na tym polu zaznaczyła się także pomoc biskupa Hippony dla uwięzionych. Augustyn występował przede wszystkim jako sędzia w ramach *audientia episcopalis*. Powstaje pytanie, czy wchodził tym samym w rolę określoną prawnie jako *defensor plebis*?³⁴. W świetle listu 10* warto zwrócić uwagę na pomoc ofiarom przestępstwa handlu żywym towarem, jakiej udzielał Kościół i biskup w Hippo Regius.

Augustyn w obronie porwanych do niewoli

W obronie uprowadzonych do niewoli i sprzedawanych wolnych obywateli Augustyn występował jako prawnik i sędzia, powołując się na prawo rzym-

³³ Por. List 10*,7.

³⁴ W studiach historycznych i patrystycznych warto zająć się tego rodzaju problemem.

skie³⁵. W interpretacji prawa i w stosowaniu prawa karnego możemy zauważyć ślady wykładni chrześcijańskiej. Poglądy św. Augustyna na temat niewolnictwa odnajdujemy w jego nauce społecznej i politycznej³⁶. Stan niewolnika Augustyn włączył jako zagadnienie do teologii³⁷. Jako biskup korzystał z przywileju wyzwalania niewolników według postępowania sądowego³⁸. Augustyn jako reprezentant rzymskiego społeczeństwa w nauce społecznej nie różnił się w poglądach na niewolnictwo od poglądów filozofów. W pomocy prawnej i sądowej, także w zwalczaniu handlu ludźmi, nie odwoływał się do teologii. W zwalczaniu handlu żywym towarem Augustyn kierował się przepisami prawa karnego, które odnosiły się do *lex Fabia de plagio*³⁹. Sprzedaż wolnych obywateli, także dzieci wolnych obywateli, była surowo karana przez prawo, włącznie z karą śmierci. Augustyn wspominał w swoim liście o tych surowych przepisach, także ten rodzaj kary, biczowanie ołowiem, który praktycznie był równy karze śmierci. Pytanie, czy je stosował jako sędzia, pozostaje otwarte.

Augustyn w praktyce sądowej był przeciwnikiem kary śmierci. Jednocześnie podzielał pogląd, że handel ludźmi musi być surowo karany. W liście do Alypiusa Augustyn postulował nowelizację prawa, a przede wszystkim konsekwentnego przestrzegania w postępowaniu sądowym prawa już ogłoszonego. Możemy zatem przypuścić, że prawo przeciw handlarzom ludźmi nie było przestrzegane⁴⁰. Jako sędzia prawdopodobnie stosował karę chłosty i kary pieniężne, o czym pisał wprost. Karę pieniężną uzasadniał stosownością wobec zysków ze sprzedaży ludzi u przestępców.

³⁵ Możliwości karania handlarzy ludźmi, jakie dawało prawo rzymskie w czasach św. Augustyna, przedstawił Claude Lepelley w: (Divjak J. i., 1987), s. 472-474.

³⁶ Por. J. Decret, *Augustin d'Hippone et l'esclavage. Problèmes posés par les positions d'un évêque de la Grande Eglise face à une réalité sociale dans l'Afrique de l'Antiquité tardive*, „Dialogues d'Histoire Ancienne” vo. 11 (1985), s. 674-685; dostępne na http://www.persee.fr/web/revues/home/prescript/article/dha_0755-7256_1985_num_11_1_1681 [dostęp: 4.05.2014].

³⁷ Por. W. Kornatowski, *Społeczno-polityczna myśl św. Augustyna*, Warszawa 1965, s. 124-134.

³⁸ Por. *Manumissio in ecclesia i jej znaczenie w posłudze Biskupa Hippony* (Józwiak, 2004), s. 170-184.

³⁹ Cytat w Codex Justinianus III,15,2 „*Si liberum hominem eruptor sciens emerit, capitale crimen adversus eum ex lege Fabia de plagio nascitur, quo venditor quoque fit noxius, si sciens liberum esse vendiderit*” (Podobnie także *Codex Theodosianus IX,18.1: CTh. IX.18.0 [=brev. 9.14.0.] Ad legem Fabiam*).

CTh. 9.18.1 [=brev. 9.14.1] „*Imp. constantinus a. ad domitium celsum vicarium africae. plagiarii, qui viventium filiorum miserandas infligunt parentibus orbitates, metalli poena cum ceteris ante cognitio supplicii tenebantur. si quis tamen eiusmodi reus fuerit oblatus, posteaquam super crimine patuerit, servus quidem vel libertate donatus bestiis primo quoque munere obiciatur, liber autem sub hac forma in ludum detur gladiatorium, ut, antequam aliquid faciat, quo se defendere possit, gladio consumatur. eos autem, qui pro hoc crimine iam in metallum dati sunt, numquam* revocari praecipimus. dat. kal. aug. constantino a. iv. et licinio iv. coss. interpretatio. hi, qui filios alienos furto abstulerint et ubicumque* transduxerint, sive ingenui sive servi sint, morte puniantur*” [Tym razem przepis karny odnosił się do sprzedaży dzieci wolnych obywateli].

⁴⁰ Wiele różnych postanowień w interpretacji sędziów, zwłaszcza w odniesieniu do praw własności (wobec faktycznych niewolników czy kolonów), prowadziło do nadużyć. W 10*,8 wspominał o próbach odzyskania przez protektorów handlarzy „własności” niewolników na drodze sądowej.

Czy Augustyn jako sędzia był skutecznym obrońcą wolności? Wydaje się, że udało mu się odzyskać wolność niektórych porwanych i przeznaczonych na sprzedaż niewolników. W Ep. 10*,7 pisał, że „prawie sto dwadzieścia osób” zostało uwolnionych. Jednak w liście 24* Augustyn przedstawił cały szereg wątpliwości i pytań. Trudno na ich podstawie odtworzyć problem prawny, którym zajmował się biskup Hippony jako sędzia. Wydaje się, że sprawę wniósł właściciel majątku ziemskiego, który nabył posiadłość wraz z kolonami, którzy w niej pracowali. Majątkiem zarządzał przed sprzedażą kolon lub niewolnik (było to możliwe na podstawie decyzji poprzedniego właściciela) i który „sprzedał” do pracy na okres 25 lat swoje dzieci. Nowy właściciel wnosił do sądu o uznanie owych sprzedanych do pracy za niewolników, których nabył wraz z majątkiem. Augustyn starał się ustalić najpierw status prawny ludzi, których wolności bronił. Mógł także zastanawiać się nad linią ich obrony, gdyby można było ustalić, że zostali sprzedani jako ludzie wolni; to znaczy przez ich ojca, kolona, człowieka wolnego, i to nie jako niewolnicy (tego prawo zabraniało), tylko dla pracy przez 25 lat w posiadłości właśnie sprzedanej. Odzyskali tym samym wolność po tym okresie pracy albo utracili ją, jeśli wcześniej nielegalnie zostali sprzedani. Augustyn mógł ustalić przestępstwo sprzedaży wolnych ludzi i tym samym obronić ich wolność. Interpretacja ta nie wyjaśnia wszystkich pytań związanych z listem Augustyna. Wydaje się jednak, że Augustyn starał się bardziej bronić wolności oskarżonych niż oskarżać o przestępstwo tego, który domagał się uznania ich za niewolników. Augustyn jako biskup Kościoła katolickiego w Hipponie bronił uwolnionych z rąk handlarzy żywym towarem i to przede wszystkim jako sędzia. Starał się wykorzystać wszystkie przepisy prawa rzymskiego, które przewidywały surową karę za te przestępstwa.

Z pomocą uprowadzonym, a następnie uwolnionym z niewoli spieszył Kościół w Hippo Regius. W drugim etapie obrony uwolnionych z niewoli przez Kościół w Hippo Regius, w czasie nieobecności biskupa – jak Augustyn zaznaczył – o ich los zatroszczyli się chrześcijanie w mieście. Zostali uwolnieni już po załadowaniu ich na statki dla przewiezienia za morze. Uwolniono także tych, którzy zostali w Hippo Regius ukryci i przechowywani w oczekiwaniu na kolejny morski transport. Augustyn wspominał, że tego rodzaju działalność chrześcijan należała do „zwyczajnych działań charytatywnych”. Ta praca charytatywna związana była z kosztami. Augustyn zaznaczył, że tym razem zabrakło Kościołowi pieniędzy. Nie wiadomo, czy chodziło o „Kościół” w Hipponie jako instytucję, czy też jako „wiernych synów, u których uwolnieni przebywali”. Uwolnionym należało zapewnić nie tylko bezpieczny pobyt w mieście, ale także powrót do miejscowości wiejskich, z których ich porwano. Listy polecające biskupów miały im zapewnić bezpieczny powrót. Augustyn nie pisał o tych kilku uwolnionych z niewoli, których sprzedali rodzice. Pomiął także informację o losie przejętych prawdziwych niewolników, którzy według prawa powinni być zwrócenii właścicielom jako skradziony „towar”. A może Kościół w Hipponie wykupił ich od pierwszych właścicieli? Władze cywilne wysłały do Hippony jakiś list, który zaniepokoił opiekunów uwolnionych z niewoli. Augustyn nie przekazał treści tego listu. Nie ujawnił także

imion tych protektorów handlarzy niewolników, którzy starali się odzyskać zdobycz. List 24* zawiera same pytania. Augustyn szukał pomocy u doświadczonego prawnika, który jako asesor zwykle brał udział w procesie sądowym prowadzonym przez biskupa Hippo Regius. Przygotowywał się do procesu, w którym zamierzał dowieść wolnego stanu potomków kolona, prawdopodobnie przeciw właścicielowi majątku, który dowodził, że są jego niewolnikami.

List 10* [Augustyn do Alypiusa w sprawie handlarzy ludźmi]

[Tłumaczenie wg J. Divjak, Sancti Aureli Augustini opera. Epistolae ex duobus codicibus nuper in lucem prolatae, CSEL, vol. 88, Wien 1981, s. 46-51; Lettres 1*-29*. Oeuvres De Saint Augustin, 46 B, Etudes Augustiniennes 1987; texte critique par Johannes Divjak, traduction et commentaire par C. Lepelle, avec d'Aimé Gabillon; M.F. Berrouard; S. Lancel; Paris 1987, s. 166-183; komentarz: s. 466-479].

Commonitorium – do świętego brata Alypiusa, Augustyn⁴¹.

1. Przy wyjeździe powrotnym naszych świętych braci i współbiskupów zostałem przynaglony przez list jednego z nich, choć sam nie mogłem się z nimi widzieć, że jeślibym chciał w jakiejś sprawie napisać do Twojej Świątobliwości, to żebym wysłał list do Kartaginy⁴². Tak więc podyktowałem te słowa, przez co mam okazję pozdrowić Twoją Miłość, bo i sam miałem nadzieję zobaczyć się z Tobą, gdyż zapowiadałeś swój powrót w Twoim liście skierowanym do mnie. Istotnie, pisałem już, że dotarły do mnie razem z Twoją wiadomością, Księgi Juliana⁴³ i Celestiusza⁴⁴, a skierowałeś je przez naszego syna, diakona Commilitona⁴⁵, oraz nadto i to – co mnie bardzo zdziwiło – że zupełnie nie starałeś się, aby mnie powiadomić o poprawie (nawróceniu) Turbantiusa; tego, dla którego Julian napisał owe cztery księgi⁴⁶. Ten zaś oto samą herezję potępił w wystarczająco pokornym

⁴¹ Według ustaleń Marie-Francois Berrouard (Divjak, 1987), s. 466-469; Augustyn napisał ten list w 428 r. Wydawca Johannes Divjak sądzi, że list powstał w okresie 422-423, por. (Divjak J. e., 1981), s. LVIII.

⁴² Biskupi zebrani w Kartaginie zamierzali wyruszyć do Rzymu i powiadomili Augustyna, że mogą zabrać list do Alypiusa przebywającego w tym czasie w Rzymie. Zadania Alypiusa w Rzymie przedstawiła: M.F. Berrouard, *En tournant dans la vie de l'Eglise d'Afrique: les deux missions d'Alypius en Italie a la lumieres des Lettres 10*, 15*, 22* et 23*A de saint Augustin*, „Revue des Etudes Augustiniennes” 31 (1985), s. 46-70.

⁴³ Julian z Eklanum (ok. 385-450) nie podpisał listu potępiającego pelagianizm (*Epistula tractoria* papieża Zosima). W obronie pelagianizmu polemizował z nauką Augustyna. *Libri IV ad Turbantius*, por. *Clavis patrum latinorum* 774.

⁴⁴ Celestius (Caelestius), zwolennik Pelagiusza; przyłączył się do niego w Rzymie w 390 r. W 309 r. opuścił Rzym i przeniósł się do Afryki Płn. Z jego pism zachowały się tylko fragmenty w pismach polemicznych Augustyna; por. B. Windau, *Lexikon der antiken christlichen Literatur*, Freiburg 2002, s. 135; *Clavis patrum latinorum* 767-768.

⁴⁵ Commilito był diakonem Kościoła w Hippo Regius. Wynika to z wyrażenia Augustyna: „naszego syna”.

⁴⁶ Dzieło Juliana z Eklanum powstało w 419 r.; zachowały się tylko fragmenty cytowane w polemicznych pismach Augustyna przeciwko pelagianizmowi (por. B. Altaner, A. Stuiber, *Patrologia*, Warszawa 1990, s. 500).

wyznaniu wiary i został przyjęty przez papieża Celestyna do katolickiego pokoju [pojednania]. A usłyszałem to od takiego człowieka, o którym nie można powiedzieć, że skłamał. Co więcej, gdy pisałeś do mnie, mogłem raczej przypuścić, że raczej o tym zapomniałeś. Tym bardziej, że o tych sprawach już pisałem, jednak postanawiam jeszcze raz to przypomnieć, aby przypadkiem wcześniej Twoja Świątobliwość, nie otrzymał tych pism niż te pisma, które napisałem najpierw. Tymczasem znalazłem wśród niektórych naszych szkieców kopię pisemnego upomnienia, które sobie przygotowałeś, gdy zostałeś [po raz pierwszy] odesłany do delegacji w sprawie synodu⁴⁷. Przeczytałem je w całości i zobaczyłem, że wielu rzeczy koniecznych wówczas nie mogłem wykonać, choć były ważne. Po zastanowieniu się nad niektórymi sprawami uznałem, że albo niektóre zostały wykonane, albo, jak mi się wydaje, nie są już aż tak pilne. Myślę jednak, że trzeba ci niektóre sprawy wysłać po to, żeby właśnie obecnie mogły być uporządkowane.

2. Dodaję jeszcze jedną [sprawę]. Chodzi o tych, których powszechnie nazywa się handlarzami niewolników⁴⁸, a jest ich w Afryce mnóstwo. Pustoszą Afrykę z jej ludności w większej części, rabują z niej ludzi na sprzedaż do prowincji po drugiej stronie morza⁴⁹. A chodzi niemal wyłącznie o ludzi wolnych⁵⁰. Faktycznie tylko nieliczni znaleźli się wśród nich jako sprzedani przez rodziców, i to nie są ci, którzy, jak to zezwalają przepisy prawa rzymskiego, zostali przyjęci do pracy na okres dwudziestu pięciu lat⁵¹. Wprost skupują ich najpierw jako ludzi niewolnych i sprzedają następnie za morze jako niewolników; prawdziwych niewolników, sprzedanych przez właścicieli, jest wśród nich niewiele⁵². Zaiste z tego mnóstwa handlarzy ludzi wyłoniło się kolejne mnóstwo zastawiających pułapki i porywaczy do tego stopnia, że masowo, w strasznych ubiorach albo wojskowych, albo barbarzyńskich, z wrzaskiem wyprawiają się na jakieś wiejskie,

⁴⁷ Augustyn, przeglądając swoje pisma, znalazł jakiś tekst związany z pierwszym wyjazdem Alypiusa do Rzymu; było to między innymi także *commonitorium* Alypiusa, pytanie, czy jego autorstwa, czy Augustyna dla Alypiusa. Z następnego zdania wynikałoby, że chodzi o pismo Augustyna zawierające jakieś wskazania dla wysłańca do Rzymu, Alypiusa.

⁴⁸ *Mangones* oznaczało zawodowych sprzedawców niewolników.

⁴⁹ Sprzedaż „po drugiej stronie morza” zacierала przestępstwo porwania i sprzedaży wolnych ludzi, w nowym środowisku uniemożliwiała odzyskanie wolności z braku świadków i dokumentów. Sprzedaż niewolników barbarzyńcom w Europie zakazywała nowela 33 cesarza Walentyniana III z roku 451; podaję za (Divjak, 1987), s. 469.

⁵⁰ *Plagium* – „Umyślne przestępstwo publicznoprawne polegające na sprowadzeniu wolnego człowieka do stanu faktycznej niewoli lub na bezprawnym wykonywaniu treści prawa własności nad cudzym niewolnikiem. W grę wchodziło np. zawieranie transakcji, których przedmiotem był wolny człowiek. Odpowiadali również współuczestnicy przestępstwa. *Plagium* zakazywała przede wszystkim *lex Fabia* o niepewnej dacie. Ale wydana prawdopodobnie krótko po wojnie ze sprzymierzeńcami (91-89 r. p.n.e.) Przewidywała ona surową karę pieniężną. Za pryncypatu *honestiores* byli karani dożywotnim wygnaniem (*relegatio*) i konfiskatą połowy majątku, a *humiliores* – na *datio in metallum* lub ukrzyżowanie. *Plagium* było rozpowszechnione za dominatu, mimo surowych sankcji, w tym (w pewnych przypadkach) różnych rodzajów kar śmierci. Sprzedaż dzieci przez *pater familias*, nawet po jej zakazie, nie podpadała pod *plagium*” (Litewski, 1998), s. 198; (Mayer, 2009), s. 69-70.

⁵¹ Kwestię legalnej sprzedaży dzieci przez ojca oraz oddania do pracy na okres 25 lat rozpatrywał Augustyn w liście 24*,1; por. niżej.

⁵² [*sed prorsus sic emunt ut seruos et vendunt trans mare ut seruos; veros autem seruos a dominis omnino rarissime*]. Porywanie i sprzedaż ludzi wolnych, przede wszystkim dzieci ludzi wolnych jako niewolników (*plagium*), była w późnym Cesarstwie Dioklecjana i Konstantyna surowo karana, por. *Codex Theodosianus* IX,18,1 *Codex Justinianus* IX,20.7.16; por. (Härtel, 1991), s. 203; (Kroppenberg, 2008), s. 152-155.

oddalone tereny, na których i tak jest mało ludzi, porywają z nich i uprowadzają przemocą tych, których zamierzają potem sprzedać właśnie tym handlarzom⁵³.

3. Nie wspomnę już o tym, co niedawno na skutek rozgłosu dotarło do nas o tego rodzaju napadach w pewnej małej wiosce, gdy po zabiciu mężczyzn porwano kobiety i dzieci, aby je jako uprowadzonych sprzedać⁵⁴. Nie było jednak powiedziane, gdzie to się zdarzyło i czy rzeczywiście tak było. Ja sam, gdy w takich okolicznościach wypytywałem pewną dziewczynę, jedną z tych nieszczęsnych osób, które zostały wyzwolone przez nasz Kościół z niewoli⁵⁵, w której się znalazły, pytałem, jak to się stało, że została sprzedana handlarzom ludzi. Powiedziała, że porwano ją z domu ich rodziców. Następnie spytałem ją, czy tylko ona sama się tu znalazła. Odrzekła, że stało się to w obecności jej rodziców i braci. Znalazł się także jej brat, który przybył, aby ją odebrać, gdyż była to jeszcze bardzo mała dziewczynka. On to nam wyjaśnił, jak to się stało. W nocy – jak powiedział – pojawili się tego rodzaju zbójcy. Ludzie ci sądzili, że byli to barbarzyńcy, przed którymi zwykli się raczej ukrywać niż stawiać im opór⁵⁶. Gdyby nie było takich handlarzy ludzi, takie wydarzenia nie miałyby miejsca. I rzeczywiście nie mogę w istocie pomyśleć, że rozgłos o tym nieszczęściu dla Afryki (o takich ludziach) nie dociera i milczy tam, gdzie jesteście⁵⁷. Tym bardziej, że nieporównywalnie mniej wydarzyło się (takich przestępstw), gdy cesarz Honoriusz wydał dla prefekta Hadrianusa⁵⁸ prawo zakazujące tego rodzaju sprzedaży i skazujące tego rodzaju handlarzy za takie przestępstwa na karę biczowania ołowiem, a po konfiskacie majątku na dożywotne wygnanie⁵⁹. A nie mówi w tych postanowieniach prawa o tych, którzy kupują wolne osoby sprowadzone do (stanu niewolnika), lub o uprowadzonych, co niemal wyłącznie czynią tacy ludzie, lecz mówi ogólnie o wszystkich, którzy w celu dalszej sprzedaży przewożą rodziny do prowincji zamorskich. Dlatego nakazuje, aby niewolnicy tacy zostali odzyskani na rzecz własności skarbu, czego oczywiście nigdy by nie mówił, gdyby chodziło o ludzi wolnych⁶⁰.

⁵³ Wydaje się, że porywacze ludzi z terenów Cesarstwa udawali barbarzyńców, wyprawiających się spoza granic państwa na przyległe do granicy miejscowości.

⁵⁴ Dzieci i kobiety były szczególnie cennym „towarem”, por. (Binsfeld, 2008), s. 85-90; (Freu, 2009), s. 93 i n.

⁵⁵ Wyzwolenie przez wykupienie albo na drodze sądowej, o czym mówił Augustyn w innym miejscu.

⁵⁶ Niebezpieczeństwa na pograniczach Cesarstwa groziły ludziom z dwu stron, ze strony barbarzyńców spoza granic, łowców niewolników wyprawiających się z terenu Cesarstwa. O wiedzy Augustyna o barbarzyńcach, czyli o mieszkańcach poza granicami państwa por. (Diesner J. J., 1977), s. 85-90.

⁵⁷ Chodzi prawdopodobnie o Italię (Rzym) albo Kartaginę.

⁵⁸ Ten przepis prawa nie został przekazany ani przez *Codex Theodosianus*, ani przez *Codex Justinianus*; natomiast znany był prefekt Hadrianus (praefectus pretorio Italii i Afryki) w latach 401-405 i 413-414. Był to przepis prawa dobrze znany Augustynowi; uważał go jednak za bardzo surowy, jeśli chodzi o efekt biczowania ołowiem (*plumbos coherendos*), które zazwyczaj kończyło się śmiercią skazanego. Do sprawy wrócił w 10*4.

⁵⁹ Ustawy karne w materii *plagium*, czyli porywania i sprzedawania jako niewolników ludzi, przede wszystkim dzieci, rozwijały i modyfikowały ustawę *Lex Fabia*, por. (Litewski, 1998) s. 155.

⁶⁰ Augustyn odróżnia wyraźnie dwa rodzaje uprowadzeń ludzi: wolnych, których zamieniano na niewolników – to było przestępstwem karanym według postanowień od *Lex Fabia*, oraz uprowadzanie faktycznych niewolników, których odkupywano na rzecz skarbu państwa „własności” publicznej lub prywatnej, którzy przez tego rodzaju operację nie stawali się ludźmi wolnymi. Jedną i drugą grupę niewolników handlarze żywym towarem wywozili do krajów zamorskich, sprzedając prawdopodobnie dalej, do krajów barbarzyńskich poza granicami Cesarstwa w Europie.

4. Ten przepis prawa dołączyłem do mojego przypomnienia, chociaż w Rzymie z łatwością będziesz go mógł znaleźć. Korzystne przecież jest, żeby można było znaleźć jakiś środek przeciw tej zarazie. My już zaczęliśmy korzystać (z tego prawa), przynajmniej na tyle, na ile wystarcza, aby tych ludzi uwolnić, ale nie na tyle, aby można było ukarać należną karą owych handlarzy, z powodu których zaistniały tak wielkie przestępstwa⁶¹. Obawiamy się bowiem tego, co jest możliwe, że przy pomocy tego prawa ani ich nie ukarzymy, albo, co gorsze, lękamy się także, aby przypadkiem inni nie doprowadzili ich, skazanych przez nas, do kaźni należnej im według tego prawa, bo skazanych za tak haniebne i godne potępienia (przestępstwa)⁶². Piszę więc o tym szczególnym przypadku do Twojej Świątobliwości, aby zdecydowali, jeśli to możliwe, pobożni i chrześcijańscy władcy⁶³, by ludzie, gdy ich więźniowie zostali uwolnieni dzięki wstawiennictwu Kościoła, nie zostali skazani na karę oznaczoną przez prawo, a zwłaszcza na karę chłosty ołowiem, po której skazani zwykle umierają. Jest oczywiście rzeczą konieczną, aby doprowadzić do ukarania tego rodzaju ludzi prawem ogłoszonym publicznie, aby uniknąć jednocześnie tego, że my, działając w obawie o tak (straszne) skutki, zaprzestaniemy (ich karać), a pośrednio sprawimy, że nieszczęśliwi wolni (obywatele) zostaną przewiezieni i ostatecznie sprzedani na wieczną niewolę. Jeśli my nic nie zrobimy dla nich, to czyż łatwo nie znajdzie się ktoś taki, kto mając nawet jakąś władzę na wybrzeżu⁶⁴, raczej wyda ich na sprzedaż straszliwych morskich podróży, niż przyczyni się, żeby choć jeden z tych nieszczęśliwych mógł opuścić statek, albo, tknięty uczuciem chrześcijańskiego lub ludzkiego współczucia, żeby zabronił go zaokrętować?

5. Właśnie troską owych władców, czy też urzędników państwowych, jest takie prawo, albo żeby je głoszone w tej materii, albo żeby inne prawo, już ogłoszone, mogło być stosowane. Właśnie po to, aby Afryka nie była pustoszona ze swoich mieszkańców ani gromadnie czy masowo, aby jakby stałym strumieniem tak wielka liczba ludzi obojga płci gorzej niż w niewoli utraciła osobistą wolność, gorzej niż na skutek wprowadzenia przez barbarzyńców. Właśnie od tych urzędników należy się tego spodziewać⁶⁵. W istocie bowiem z niewoli barbarzyńców wielu uzyskuje wykupienie⁶⁶. Tymczasem ci, którzy zostają przewiezieni do prowincji zamorskich, nie znajdują już żadnej pomocy wykupienia⁶⁷. Poza tym zwalcza się tu barbarzyńców, bo dobrze i sprawnie działa tu rzymskie

⁶¹ Augustyn mówi tu prawdopodobnie o działaniu na drodze postępowania sądowego, w którym występuje jako biskup-sędzia w *audientia episcopalis*.

⁶² Augustyn przedstawia się tu jako sędzia (por. *audientia episcopalis*), który powinien skazywać według praw na karę chłosty, a jednocześnie, gdyby zawiesił tego rodzaju karę (był przeciwnikiem kary śmierci!), który nie chce, aby sądy kościelne uwalniały od kary w ogóle. O swoich rozterkach sędziego pisze w dalszej części listu.

⁶³ Augustyn apeluje do władców o odpowiednią zmianę prawa karnego.

⁶⁴ Wyraźna aluzja do urzędników miejskich i strażników wybrzeża, którzy mogli patrzeć po-błażliwie na handel żywym towarem albo nawet mieć z tego jakieś korzyści: por. niżej Ep. 10*,5. Władzę na wybrzeżu miał *tribunus qui custodiendo litori constitutus est*. Takiego funkcjonariusza publicznego z lat 409-423 wspominał Augustyn w liście (Ep.115). Por. (Divjak J. i., 1987), s. 470 [Claude Lepelley jest autorem komentarza, podobnie niżej].

⁶⁵ Urzędnicy odpowiedzialni za bezpieczeństwo obywateli to prokonsul na Afrykę albo jego legat w Numidii, czyli rejonu Hippony. Władzę wojskową reprezentował *comes*. Pod koniec listu 10*,8 Augustyn wspominał o liście wyższych władz w sprawie ochrony obywateli uwięzionych przez handlarzy żywym towarem.

⁶⁶ Chodzi o wykupienie uprowadzonych wolnych obywateli Cesarstwa, którzy w ten sposób odzyskiwali wolność.

⁶⁷ Na wielu innych miejscach Augustyn wspominał o wyzwaniu ludzi uprowadzonych do niewoli przez barbarzyńców. Wykupu dokonywały tak władze cywilne, na co zezwalało prawo,

wojsko, po to, aby Rzymianie nie byli przetrzymywani w barbarzyńskiej niewoli⁶⁸. Ale kto zwalcza handlarzy, i to handlarzy nie zwierząt, ale handlarzy ludzi, i to nie jakichś tam barbarzyńców, ale ludzi z rzymskich prowincji? Tym handlarzom, którzy działają we wszystkich miejscowościach, aby dostać w swoje ręce, dla jakiejś sumy obiecanych pieniędzy, do których doprowadza się porwanych gwałtem albo pochwyconych w zasadzkach, doprowadza się gdziekolwiek i skądkolwiek; tym handlarzom więc kto się przeciwstawi – nie powiem w obronie wolności wspólnej, ale nawet w obronie wolności osobistej?

6. Zaiste nie można dość wyczerpująco opowiedzieć, jak wielu zginęło w tym niegodziwym zarobkowaniu, w tym prawdziwym zaślepieniu chciwością i nie wiem jeszcze jakim rodzajem jakby zakaźnej choroby zarażonych. Kto uwierzy, że znalazła się w naszym Kościele, w Hipponie, kobieta, która pod pozorem skupu drewna miała zwyczaj porywać kobiety giddabenskie⁶⁹, więzić je i dręczyć, aby w końcu je sprzedać? Któż uwierzy, że kolon naszego Kościoła, człowiek względnie dobrze zaopatrzony, sprzedał swoją żonę, własną matkę i jej dzieci – i to nie poczuwając się ze swej strony do żadnej winy⁷⁰, tylko zarażony tym zaraźliwym szaleństwem? Pewien młodzieniec, już prawie dwudziestoletni, sekretarz i rachmistrz, człowiek rozważny, został porwany z naszego klasztoru i sprzedany, i tylko z wielkim trudem mógł zostać uwolniony dzięki interwencji Kościoła.

7. Gdybym chciał wylizcać tego rodzaju przestępstwa, jakie doświadczyliśmy, to nie moge tego zrobić w żaden sposób. Oto jeden przykład, na którym będziesz mógł sobie wyobrazić to wszystko, co dokonuje się w całej Afryce i co dzieje się na wszystkich jej wybrzeżach. Przed prawie czterema miesiącami, gdy to opisałem, handlarze galaccy⁷¹ – ci bowiem zajmują się prawie wyłącznie lub przede wszystkim takim niegodziwym

jak i chrześcijanie, ze środków kościelnych; dalsze informacje por. (Divjak J. i., 1987), s.470 [Claude Lepelley].

⁶⁸ Sukcesy armii rzymskiej w zwalczaniu barbarzyńców, o których wspomina tu Augustyn, są argumentem za wcześniejszą datacją listu, na lata 416–423 (tak J. Divjak). Datacja listu na lata 425–429 wskazywałaby na brak sukcesów wojskowych, a wzmianka Augustyna byłaby tylko wspomnieniem ochrony wojskowej w Afryce Północnej, por. (Divjak J. i., 1987), s. 471 [Claude Lepelley].

⁶⁹ *Giddabenses feminae*, toponim odwołuje się do miejscowości Giddaba, która była znana adresatowi listu. O tej miejscowości mówił także *Tractatus I in epistolama Ioannis ad Parthos*, 13; PL 35, 1988 oraz w mowie 45,7: *Corpus Christianorum Latinorum* 41, s. 522 [podają za: (Divjak J. i., 1987), s. 471]. *Mons Giddaba* znajdował się niedaleko Hippony, zalesiony i zasobny w drewno, podają także za: (Divjak J. i., 1987), s. 472 [Claude Lepelley].

⁷⁰ Sprzedaż własnych dzieci mogła wydawać się legalna, a mogła to być sprzedaż do pracy – umowa na dwadzieścia pięć lat (mówił o tym Augustyn wyżej Ep. 10*,2 i w liście 24*); nielegalna była natomiast sprzedaż ludzi wolnych, dorosłych. Kolon jako chrześcijanin nie miał żadnego poczucia winy, podobnie jak kobieta chrześcijanka zastawiająca pułapki na kobiety sprzedające drewno.

⁷¹ Chodzi o zorganizowaną grupę handlarzy ludźmi; postępowali za wojskiem, skupując jeńców po wygranej bitwie; por. Ammianus Marcellinus [cesarz Julian] „kiedy wszystko tak uporządkował, nie pozwoliwszy sobie na żadną opieszałość, najbliżsi z jego otoczenia radzili, aby uderzył na znajdujących się w pobliżu Gotów, plemię częstokroć zwodnicze i wiarołomne. Odpowiadał na to, że szuka dla siebie lepszych wrogów, dla nich bowiem wystarczą kupcy z Galacji, dzięki którym bez względu na pochodzenie wszędzie są wystawiani na sprzedaż” (tłum. Ignacy Lewandowski, Ammianus Marcellinus, [Res Gestae 22,7,9] *Dzieje Rzymskie*, t. 1, Warszawa 2002, s. 385 i n. [„*Quae cum ita divideret nihil segnius agi permittens, suadentibus proximis, ut aggrederet propinquos Gothos saepe fallaces et perfidos, hostes quaerere se meliores aiebat; illis enim sufficere mercatores Galatas per quos ubique sine condicionis discrimine ueundantur*” Ammianus Marcellinus *Römische Geschichte*, Lateinisch und Deutsch und mit einem Kommentar versehen von Wolfgang Seyfarth, Dritter Teil, Buch 22-25, Berlin 1970, s. 18].

zyskiem – zebrali ludzi ze wszystkich ziem i regionów, a zwłaszcza z Numidii, aby ich przewieźć z wybrzeża w Hipponie. Znalazł się jednak jeden [z naszych] wiernych, który, znając nasz zwyczaj działań charytatywnych w takich przypadkach, przekazał tę wiadomość Kościołowi. W następstwie czego częściowo ci ludzie, którzy już byli załadowani na statku, a częściowo i ci, którzy zostali ukryci w celu ich zaokrętowania później, zostali uwolnieni przez naszych ludzi, zresztą w czasie mojej nieobecności. Zostało uwolnionych prawie sto dwadzieścia osób, wśród których znalazło się zaledwie pięć lub sześć takich, których sprzedali rodzice⁷². Inni w różnych okolicznościach przez oszustów i handlarzy ludzi zostali przekazani Galatom, o czym gdy słyszę, nie mogę się powstrzymać od płaczu.

8. A teraz przekazuję już Twojej świętej roztropności, aby sobie wyobrazić, jak wielkie było to przewożenie owych dusz godnych litości na pozostałych wybrzeżach, jeśli w pobliżu Hippo Regius, gdzie z miłosierdzia Bożego czuwała jeszcze w jakimś stopniu troska Kościoła, dzięki której owi nieszczęśliwi ludzie mogą być uwolnieni z tego rodzaju niewoli, a przedsiębiorcy takiego handlu są karani, chociaż w mniejszym wymiarze surowości tego prawa, w każdym razie skazani na utratę sumy pieniężnej zysku, który uzyskali ze sprzedaży⁷³. A przecież żądza tego zysku przybiera na sile, podobnie jak brutalność Galatów. Błagam więc w imię chrześcijańskiej miłości, obym nie pisał na próżno o tym dla Twojej Miłości. Nie brakuje tu obrońców-protektorów owych Galatów⁷⁴. Z ich pomocą odwołują się w sprawie tych, których Pan wyzwolił dzięki wstawiennictwu Kościoła nawet wtedy, gdy zostali już oddani tym, którzy ich szukali i gdy ich zwróciliśmy, dając im listy (polecające) biskupów. Wśród naszych wiernych synów (Kościoła), u których uwolnieni z niewoli pozostali – Kościołowi nie wystarcza już środków, aby wyżywić tych, których wyzwolił – właśnie wśród nich pojawiły się niepokoje teraz właśnie, gdy podyktowałem te słowa, a zwłaszcza gdy nadszedł list wysłany przez władze. A właśnie tego mogli się obawiać⁷⁵. Jednak [protektorzy handlarzy] nie zaprzestali w ogóle [domagać się w trybie odwoławczym] zwrotu [uwolnionych]⁷⁶.

9. Pozdrawiam z mej strony wszystkich, którzy w liście Twojej Czcigodności zechcieli nas pozdrowić, a także z tytułu ich zasług w miłości Chrystusa. Współsłudzy moi, którzy są tutaj ze mną, pozdrawiają także razem ze mną Twoją Świątobliwość.

List 24* [Augustyn do Eustochiusa w sprawie porady prawnej]

Wydanie i tłumaczenie jak wyżej: (Divjak, 1987), s. 382-387; (komentarz Claude Lepelley): s. 547-553.

⁷² Sprzedaż dzieci przez ich rodziców, dokładnie przez ich ojca, była legalna w świetle prawa, ale nie według chrześcijańskich zasad; ukazał to przypadek chrześcijańskiego kolona „naszego Kościoła”, jak podał Augustyn wyżej: Ep. 10*,6.

⁷³ Augustyn odwołuje się do pracy charytatywnej Kościoła, ale także pracy sądów kościelnych (*audientia episcopalis*).

⁷⁴ Chodzi o lokalne władze lub o ludzi wpływowych, także w sądownictwie.

⁷⁵ List wysłany przez władze powinien przerazić handlarzy, jednak stało się inaczej: pod protektoratem miejscowych przedstawicieli władzy handlarze domagali się na drodze sądowej „zwrotu” ich własności. Wysuwali prawdopodobnie argument legalnego nabycia niewolników.

⁷⁶ „<et> si litteris a potestate quam timere poterant superuenientibus <****>; nec tamen omnimodo ab ista repetitione cessarunt”. Dodane w tłumaczeniu [] są próbą rekonstrukcji i interpretacji ostatnich dwu zdań.

Augustyn pozdrawia w Panu znakomitego i zasłużonego, a jednocześnie bardzo upragnionego [bo nieobecnego] syna, Eustochiusa⁷⁷.

1. Wszystkim, którzy zasięgają Twojej rady, powinieneś sumiennie dawać trafne odpowiedzi, o ileż bardziej nam, sługom Chrystusa, w którego wyznawaniu jesteś wierny, dla osiągnięcia tego dziedzictwa, którego testamentem jest ewangelia, właśnie Ty (mój) synu, zaiste dostojny panie, czcigodny, a (z powodu swej nieobecności) jak najbardziej wyteścniiony⁷⁸. Apostoł wprowadził nakazał nam, aby procesy sądowe w sprawach świeckich⁷⁹, w których uczestniczyliby chrześcijanie, odbywały się w Kościele, a nie na forum (Ef 6,5-8). I oto my sami jesteśmy zmuszeni znosić cierpliwie ludzi kłócących się w takich przewodach sądowych, w których musimy przestrzegać także przepisów prawa świeckiego o przewodach sądowych, zwłaszcza dotyczących doczesnego położenia społecznego ludzi – bo jeśli, według nauki apostoelskiej, możemy nakazywać niewolnikom, aby byli poddani swoim panom (por. Ta 2,9), tak nie powinniśmy nakładać na osoby wolne jarzma niewoli⁸⁰. Proszę więc Twoją bardzo szczerą wobec nas łaskawość, abys zechciał mnie pouczyć, co należy przestrzegać w sprawie tych ludzi, którzy urodzili się z matki wolnej, a z ojca niewolnika – bo jeśli chodzi o tych, którzy urodzili się z niewolnicy i wolnego ojca, to wiem, że są niewolnikami⁸¹. Jak się ma także sprawa tych, których ojcowie sprzedają na określoną liczbę lat (pracy)?⁸². Pytam, czy po śmierci rodziców, tych, którzy ich sprzedali, zmuszeni są wypełnić określoną w kontrakcie liczbę lat pracy, czy też przez śmierć tych, którzy ich sprzedali, a właściwie ustanowili ich w sytuacji pracy, stają się wolni, ponieważ w ten sposób weszli w swoje prawa, jak to poświadcza umowa [o pracę]? Pytam także, czy ojcowie wolni mogą sprzedawać dzieci w niewolę na stałą służbę oraz pytam, czy mogłyby to zrobić tylko matki, to jest sprzedawać dzieci do wykonywania pracy? Pytam także, czy kolon mógłby sprzedać syna, tak jak może być sprzedany syn przez ojca, a więc nabywca miałby wtedy większe prawo nad sprzedanym od właściciela

⁷⁷ Nazwanie Eustochiusa „synem” przez biskupa oznacza, że był on kapłanem, być może Kościoła w Hippo Regius.

⁷⁸ List do Eustochiusa, prawdopodobnie asesora sądowego w sądzie biskupim Augustyna (*audientia episcopalis*), ma formę porady prawnej, por. (Litewski, 1998), s. 55.

⁷⁹ „*saecularia iudicia*”.

⁸⁰ Augustyn mówi o *audientia episcopalis*, w której występuje jako sędzia, przewodniczący składowi sędziowskiego. Tu sprawa toczy się w kwestii statusu społecznego (wolnego człowieka czy niewolnika), Augustyn nazywa to „doczesnym położeniem ludzi”: „*de conditione hominum temporalium*”.

⁸¹ W zasadzie od czasów postanowienia senatu rzymskiego w 52 r. po Chrystusie (za cesarza Klaudiusza) kobieta wolna, która związała się z niewolnikiem, traciła wolność i stawała się własnością właściciela niewolnika, jeśli pan owego niewolnika nie zgadzał się na ten związek. Dzieci urodzone z tego związku również były niewolnikami, Gaius, *Constitutiones* 1,82-84 (Litewski, 1998), s. 242. Utrata wolności przez kobietę związaną z niewolnikiem za czasów Konstantyna wyrokowana była na podstawie donosu i oświadczenia siedmiu świadków (*Codex Theodosianus* IV,12,2, z 317 r.), trzech świadków za cesarza Juliana (*Codex Theodosianus* IV,12,5 z 362 r.). Ustalanie statusu kobiety i jej dzieci wymagało skomplikowanej procedury sądowej: (Delmaire, Meyer, Krueger i Rouge, 2009), s. 70-76. Augustyn pytał więc o aktualne przepisy i procedury sądowe w sprawie ustalania statusu cywilnego ludzi, którzy stawali przed jego sądem.

⁸² Sprzedaż dzieci do pracy nie oznaczała nabycia prawa dominium nad nimi, czyli dzieci takie nie stawały się niewolnikami. Z drugiej jednak strony, gdy chodzi o kolonów, to właściciel posiadłości miał prawo własności wobec pracy całej rodziny kolonów, a więc także dzieci kolonów. Jeśli więc kolon „sprzedawał” pracę swoich dzieci, uzurpował sobie uprawnienia właściciela posiadłości. Za pytaniem Augustyna kryła się więc skomplikowana sprawa uprawnień właścicieli majątków, por. (Mayer, 2009), s. 72.

posiadłości, z której kolon pochodzi, oraz, czy wolno właścicielowi posiadłości zamieniać kolonów w niewolników albo postępować tak z dziećmi swoich kolonów⁸³

2. Pytam także, czy wyraźnie mówi prawo albo też wykładnia prawa [*iurisprudencia*], lub odpowiednie konstytucje o zarządcach [posiadłości]⁸⁴. Wydaje mi się nad wyraz okrutnym, aby rozstrzygać tak samo o wolnym człowieku jak o majątku, którym zarządza. Bo zdarza się często, że zarządcami majątku zostają ludzie wolni i wymaga się od nich dbania o majątek. Jeśli tak postępują, jak to się od nich wymaga i rzeczywiście troszczą się o majątek do tego stopnia, że ten, który wymaga, dziękuje im za to, a przecież ma możliwość otrzymania skądinąd tego, co żąda. Jeśli prawdą jest, że człowiek wolny staje się niewolnikiem na skutek tej okoliczności, że troszczy się o majątek, to w żaden sposób nie będzie zabiegał o to, gdy o tym się dowie, a nawet nie ośmieli się ktoś stawiać takich wymagań temu, kto o tym wie⁸⁵. Jestem zaniepokojony niektórymi konstytucjami, które mi przedłożono, gdy takie postępowanie sądowe toczy się przed nami w sprawie dzieci człowieka, gdy być może udowodni się, że był tego rodzaju zarządcą⁸⁶. Nie chcę na razie wymagać od tego, który wniósł sprawę, aby to udowodnił, jeśli najpierw nie poznam, za czym mógłbym pójść, gdyby udowodnił⁸⁷. Dlatego te właśnie konstytucje wysłałem Twojej Ekscelencji, abyś je sprawdził. Uważam, że dwie konstytucje dobrze odnoszą się do sprawy, jednak pozostałe: albo ich nie rozumiem, albo w ogóle nie dotyczą tego postępowania⁸⁸. Proszę, abyś mi pomógł, mnie nieobecnemu, ale tak, jak to masz w zwyczaju, gdy pomagasz mi w mojej obecności.

⁸³ Szereg pytań Augustyna nawiązywał prawdopodobnie do konkretnego przypadku sądowego. Augustyn nie informował dokładniej, o jaką sprawę sądową chodzi, tylko formułował pytania. Mayer rekonstruuje sprawę w ten sposób: kolon sprzedał swojego syna do pracy, a być może chodzi o jego żonę, obcemu posiadaczowi ziemskiemu. Sprzedany „awansował” w tej posiadłości na zarządcę (*actor*), działał w zastępstwie właściciela. Augustyn pytał dokładniej o status prawny takiego zarządcy. „Zakupiony” do pracy zarządca w związku z wolną kobietą zrodził dzieci, które właściciel potraktował jako swoich kolonów. Po śmierci zarządcy zaś potraktował jego dzieci jako niewolników, powołując się na umowę kupna ich ojca. Kupił go wprowadzając „dla pracy” i pracę tę wykonał dla dobra majątku właściciela, ale przez zamianę jego dzieci w niewolników w gruncie rzeczy potraktował ich ojca jako niewolnika (który według prawa w związku z wolną kobietą zrodziłby niewolników). Być może chodziło w sądzie o status owych zamienionych przez właściciela posiadłości dzieci kolona (i wolnej kobiety). Augustyn w pytaniu przytaczał argumenty obrony właściciela majątku, chociaż szukał w przepisach prawnych wyjaśnienia stanu wolnego, por. (Mayer, 2009), s. 72-73.

⁸⁴ Czyli „*de actoribus*”.

⁸⁵ Chodzi o kolona, który wykonywał dobrze obowiązki zarządcy (*actora*), a został potraktowany jak niewolnik, na przykład przy sprzedaży całej posiadłości, czyli wraz z niewolnikami i kolonami.

⁸⁶ Czyli dzieci kolona, zarządcy (*actor*).

⁸⁷ Wydaje się, że skargę wnosil właściciel ziemski przeciw potomkom zarządcy, który był kolonem. Zdaniem skarżącego potomkowie zarządcy byli jego niewolnikami. Przedstawiał w sądzie odpowiednie przepisy prawne, które wzbudziły wątpliwości Augustyna, sędziego. Zdaniem C. Lepelley'a, mogło chodzić o *Codex Theodosianus* IV,8,6 [*Codex Justinianus* VI,183], prawo ogłoszone przez Konstantyna w 325 r., które ograniczało powrót sprzedanych do pracy dzieci (po 25 latach) do statusu wolnych obywateli, (Divjak J. i., 1987), s. 553 [Lepelley] i (Mayer, 2009), s. 73, przypis 47.

⁸⁸ Augustyn rozpoznawał sprawę sądową jako sędzia, którym według kodeksu Dioklecjana z 294 r. był jako *iudex delegatus*, por. (Litewski, 1998), s. 128; podają za: (Mayer, 2009), s. 74, przypis 48. Por. także (Divjak J. i., 1987), s. 548 [Lepelley]. Tego typu sprawy sądowe rozpatrywały zwykle sądy wyższej instancji, zarządu prowincji. List 24* po raz pierwszy ujawnia, że biskup mógł być sędzią delegowanym.

Cytowane prace

- Alföldy, G. (1991). *Historia społeczna starożytnego Rzymu*. Warszawa: SAWW.
- Binsfeld, A. (2008). Menschenhandel-Frauenhandel. W: J. Deißler, *Menschenraub, Menschenhandel und Sklaverei in antiker und moderner Perspektive* (s. 85-97). Stuttgart: Franz Steiner Verlag.
- Decret, F. (1985). *Augustin d'Hippone et l'esclavage. Problèmes posés par les positions d'un évêque de la Grande Eglise face à une réalité sociale dans l'Afrique de l'Antiquité tardive*. W: *Dialogues d'histoire ancienne vol 11*, (s. 674-685). Paris.
- Delmaire, R. (Meyer, P., Krueger, P. i Rouge, J. (2009). *Code Theodosienne I-XV, Code Justinien, Constitutions sirmondienne, Sources Chretiennes 531*. Paris; w: Cerf.
- Diesner, J.J. (1977). Augustinus und die Barbaren der Völkerwanderung. *Revue des Etudes Augustiniennes* 23, s. 83-91.
- Divjak, J. e. (1981). *Sancti Aureli Augustini Opera. Epistolae ex duobus codicibus nuper in lucem prolatae. Corpus Scriptorum Ecclesiasticorum Latinorum, vol.88*. Wiedeń.
- Divjak, J. i. (1987). *Oeuvres de Saint Augustin 46B. Lettres 1*-29**. Paris: Bibliotheque Augustinienne.
- Freu, C. (2009). *Femmes a louer, femmes a vendre: les prostituees et leur famille dans le monde romain. Classica et Christiana*, s. 79-101.
- Härtel, G.K. (1991). *Codex Justinianus*. Leipzig: Reclam Verla.
- Hoffmann, A. (2009). *Augustine's Letter 20* Coloni in Fussala*. Athens Georgia: https://getd.libs.uga.edu/pdfs/hoffman_allen_m_200908_ma.pdf [dostęp: 4.05.2014].
- Józwiak, S. (2004). *Państwo i Kościół w pismach św. Augustyna*. Lublin.
- Kolendo, J. (1991). *Le colonat en Afrique sous le Haut-Empire*. Paris.
- Kolendo, J. (2013). *Rola najemnej siły roboczej w rolnictwie rzymskim według Maxa Webera i w świetle korespondencji św. Augustyna*. W: R. Kulesza, S. Marek, E. Szabat i D. Maciej, *Świat Starożytny. Państwo i Społeczeństwo* (s. 434-440). Warszawa.
- Kotula, T. (1980). *Civitas Dei i civitas terrena w społeczeństwie północno-afrykańskim doby św. Augustyna*. W: V. e. Myszor, *Miscellanea patristica in memoriam Joannis Czuj, Studia Antiquitatis Christianae 2* (s.137-162). Warszawa: Akademia Teologii Katolickiej.
- Kotula, T. (2007). *Św. Augustyn i barbarzyńcy afrykańscy. Antiquitas 29: Grecy, Rzymianie i ich sąsiedzi*, s. 609-614.
- Kroppenberg, I. (2008). *Wirtschaftshistorische Aspekte des plagium von der späten Republik bis Konstantin*. W: J. Deißler, *Menschenraub, Menschenhandel und Sklaverei in antiker und moderner Perspektive* (s. 131-156). Stuttgart: Franz Steiner Verlag.
- Lepelley, C. (1975). *Saint Augustin et la cité romano-africaine*. W: C. (Kannengiesser, *Jean Chrysostome et Augustin. Actes du colloque de Chantilly 22-24 septembre 1974* (s. 13-39). Paris: Beauchesne.
- Lepelley, C. (1981). *La crise de l'Afrique romaine au début du Ve siècle, d'après les lettres nouvellement découvertes de saint Augustin*. W: *Comptes rendus des séances de l'Académie des Inscriptions et Belles-Lettres, 125e année, nr 3* (s. 445-463). Paris.
- Litewski, W. (1998). *Słownik encyklopedyczny prawa rzymskiego*. Kraków: Universitas.
- Mayer, C. (2009). *Legitimation des Rechts bei Augustinus*. W: J. (Hellebrand, *Augustinus als Richter* (s. 60-83). Würzburg: Augustinus-Verlag.

- Merdinger, J.E. (1997). *Rome and the African Church in the Time of Augustine*. New Haven, London: Yale University Press.
- Pawlak, M. (1999). *Niewolnicy prywatni jako służba domowa w prowincjach afrykańskich. Antiquitas 24*, s. 41-55.
- Pudliszewski, J. w. (2002). *Epistola Sancti Augustini ad Fabiolam (Ep.20* Coll. Divjak) List świętego Augustyna do Fabioli*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Schipp, O. (2008). *Der Raub freier Menschen in der Spätantike*. W: H. Heinen, *Menschenraub, Menschenhandel und Sklaverei in antiker und moderner Perspektive* (s. 157-182). Stuttgart: Steiner Verlag.
- Schumacher, L. (2005). *Niewolnictwo antyczne. Dzień powszedni i los niewolnych*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Solin, H. (2008). *Zur Herkunft der römischen Sklaven*. W: J. Deißler, *Menschenraub, Menschenhandel und Sklaverei in antiker und moderner Perspektive* (s. 99-130). Stuttgart: Franz Steiner Verlag Stuttgart.

Słowa kluczowe: Augustyn, teologia pastoralna, chrześcijańska epistolografia, życie społeczne w Afryce Północnej IV/V w., *audientia episcopalis*

Keywords: Augustine, pastoral theology, Christian epistolography, social life in 4th-5th century North Africa, *audientia episcopalis*